

Do anioła zboru w Pergamie Obj.2,12-17

12. A do anioła zboru w Pergamie napisz: To mówi Ten, który ma ostry miecz obosieczny. 13. Wiem, gdzie mieszkasz, tam, gdzie jest tron szatana; a jednak trzymasz się mocno mego imienia i nie zaparłeś się wiary we mnie, nawet w dniach, kiedy Antypas, świadek mój wierny, został zabity u was, gdzie szatan ma swoje mieszkanie. 14. Lecz mam ci nieco za złe, mianowicie, że są tam tacy, którzy trzymają się nauki Balaama, który nauczał Balaka, jak uwodzić synów izraelskich, by spożywali rzeczy bałwanom ofiarowane i uprawiali nierząd. 15. Tak i ty masz u siebie takich, którzy również trzymają się nauki nikolaitów. 16. Upamiętaj się więc; a jeżeli nie, przyjdę do ciebie wkrótce i będę z nimi walczył mieczem ust moich. 17. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej i kamyk dam mu biały, a na kamyku tym wypisane nowe imię, którego nikt nie zna, jak tylko ten, który je otrzymuje. Obj. 2:12-17

Zbór w Pergamie należy do „średniaków” pod względem, jakości, tak jak wiele innych z tej siódemki. Ma zarówno plusy jak i minusy, nie jest rewelacyjny ani nie jest upadający, w tym względzie przypomina wiele współczesnych wspólnot chrześcijańskich trzymających się średniej jakości. Pytanie jest zasadnicze, czy Bóg akceptuje średniaków? Myślę, że ten i inne listy z siedmiu zborów pokazują, że nie. Mamy budować społeczności doskonałe, eliminować grzech i błędy. Czy jednak starcza nam odwagi do sprzeciwienia się grzechowi w Kościele? Zaniżanie jakości może być tragiczne, gdyż Jezus w każdej chwili może ruszyć nasz świecznik sprzed swojego oblicza.

Charakterystyka historyczna miasta Pergamon

Miasto Pergamon było znaczącym miastem wśród siedzib siedmiu zborów omówionych w księdze Apokalipsy. Było to miasto stołeczne Myzji i dominowało w regionie. Stolicą było od roku 282 p.Chr. Urzędował tam władca z dynastii Seleucydów powstałej po rozpadzie imperium Aleksandra Wielkiego. W roku 133 p.Chr. Attalus III przekazał to miasto Rzymianom i stało się ono stolicą prowincji Rzymskiej.

Położone jest 5 km od rzeki Kaicus i 24 km od morza Egejskiego, zbudowane zostało na górze i dumnie spoglądało na okolicę. Jeden z władców Eumenes II w roku 190 p.Chr. sprzymierzył się z Rzymianami, co wzmocniło pozycję tego miasta w regionie i sprawiło, że Pergamon stał się stolicą dość znacznego królestwa.

Miasto to nie tylko było mocne militarnie, ale też miało ambicje kulturalne. Założono w nim bibliotekę, która gromadziła ok. 200 000 rękopisów i miała ambicję wygrania współzawodnictwa z Egipską Aleksandrią. Ta rywalizacja doprowadziła do nałożenia przez Egipt embarga na papirus i wymusiła na Pergamończykach wynalezienie innego materiału piśmienniczego i tak powstał pergamin, który skutecznie zastąpił papirus a dodatkowo był o wiele trwalszy w użytkowaniu.

Miasto to miało też duże znaczenie religijne w regionie, to tu była potężna świątynia Zeusa z pomnikiem wysokości 15 metrów otoczonym kolumnadą, a wchodziło się do tej świątyni przez wspaniałą bramę o boku 30 m. W mieście tym czczono też Asklepiosa Pergamskiego, uważanego z boga tego miasta. Był on bogiem uzdrowień i dzięki temu to miasto było miejscem pielgrzymek chorych szukających uzdrowienia, niektórzy nazywają to miasto Lourds starożytnego świata. Symbolem tego boga był wąż, który stał się „herbem”

służby zdrowia. W mieście rozwinięty był kult Cesarza, co stanowiło poważne zagrożenie dla młodego kościoła, gdyż prześladowania chrześcijan związane były z odmową złożenia ofiary boskiemu cesarzowi.

Miasto to było uważane za strażnika helleńskiego stylu życia i greckiej religijności a pozycja władcy tego miasta posiadającego prawo sądenia zagrażała życiu chrześcijan propagujących inny wymiar duchowości.

Wstęp do listu

Władze tego miasta miały prawo miecza, czyli samodzielnego sądenia ludzi i pewnie, dlatego Jezus przedstawiając się w liście do Pergamonu „*Mówi ten, który ma ostry miecz obosieczny*” – to nie pogańscy władcy mają prawo sądu, ale sąd należy do Boga i Jezusa. Miecz ten wychodzi z ust i jest mieczem obosiecznym. Jezus sądzi poprzez Słowo Boże. Sam jest zresztą tym Słowem (Jan.1,1-3).

W liście do Hebrajczyków czytamy:

Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; Hebr. 4:12

Nasze ludzkie sprawy poddane pod osąd Słowa Bożego zmieniają perspektywę, etyki i naszych wyborów. Każdy wierzący człowiek żyje w świetle Pisma Świętego a początek świadomej wiary rozpoczyna się od momentu skonfrontowania swojego planu życia z planem Jezusa i wtedy ulegają osądzeniu nasze myśli i serce.

Jednak ten osąd dotyka nie tylko wierzących, ale i wrogów ewangelii, w Pergamonie to nie sądy świeckie są decydujące, ale sąd ostateczny dokonany w mocy Jezusowej. Co wtedy zostanie z naszej kultury i cywilizacji? Warto to pytanie sobie zadawać, chociażby w świetle pomysłów europejskich na różne etyczne i moralne rozwiązania. Czy Bóg zaakceptuje społeczeństwo świeckie, zbudowane na konsumpcjonizmie i seksualności podporządkowanej jedynie egoistycznej potrzebie zaspokojenia? Gdzie na tym sądzie znajdują się drobni oszuści, rozwodnicy, cudzołóżnicy, osoby nieszanujące swoich rodziców? Warto to pytanie postawić w każdej epoce i miejscu, gdyż Jezus jest wyposażony w ostry miecz obosieczny Słowa Bożego i nie jest mu wszystko jedno jak żyjemy.

W kontekście tego listu potrzeba sądu nad Pergamonem wypływa z dwóch faktów, to miasto jest tronem szatana, centrum zła i w tym mieście dokonana się niesprawiedliwość, gdy zabito bożego świadka Antypasa. Przelana krew tego człowieka nie pozostanie bez echa i Bóg o tą krew upomni się od prześladowców. Sam zresztą zbór nie jest kryształowo czysty i też podlega Bożemu osądowi.

Ocena, jakości zboru

Zbór w Pergamonie ma na swoim koncie zarówno zasługi jak i grzechy. Zacznijmy od pochwał.

„*Wiem gdzie mieszkasz*” – od tych słów zaczyna się lista pochwał. Nieprawdą jest, że Boga Kościół nie interesuje. Bóg zna sytuację zboru wie, przed jakimi staje wyzwaniem i zdaje sobie sprawę z ich heroizmu i zaangażowania. Bóg nie patrzy obojętnie na nasze zmagania z rzeczywistością, ale wzmacnia Duchem Świętym w takim kierunku abyśmy zostali zwycięzcami. W Pergamonie Bóg ma wielu godnych zaufania i świętych ludzi, tworzących pierwszą linię frontu walki z grzechem i szatanem. Są to dzielni wyznawcy, którzy pomimo trudnych warunków zachowali wiarę i składają dobre świadectwo. Składanie świadectwa

wiary we wrogim środowisku, ze stałym zagrożeniem życia jest heroizmem i wymaga ogromnej odwagi, i Bożego wsparcia a oni tego doświadczają.

Wierzący w Pergamonie „*mieszkają tam gdzie jest tron szatana*” – w stolicy grzechu i zła, wrogości i prób wyeliminowania wiary. Jest to szczególnie złe miejsce do mieszkania i funkcjonowania, jednak oni trwają a siły ciemności, choć nieprzychylnie nie mogą ich pokonać. W wielu miejscach na świecie do dzisiaj jest podobnie. Zbory rosną i rozwijają się w otoczeniu wrogości i zagrożenia, a nawet prześladowania i to nie zniechęca do podejmowania ryzyka wiary. W tych miejscach zbawieni trzymają się mocno imienia Bożego.

Do dzisiaj takich miejsc nieprzychylnych a nawet wrogich Bogu na świecie jest wiele. Państwa z dominującym islamem, buddyzmem, czy hinduizmem lub zbudowane na ateistycznym światopoglądzie nie sprzyjają wierze i kościołowi, ale we wszystkich tych miejscach są wierzący trwający przy Jezusie, zdeterminowani pomimo prześladowań. Warto też o nich pamiętać w modlitwie i wspierać ich w ich wierze, gdyż mieszkają „tam gdzie jest tron szatana”. W takiej sytuacji trwanie przy wierze jest zasługą godną pochwały.

Może nam się wydawać, że zło triumfuje a my jesteśmy bezsilni, tak pewnie myśleli niektórzy w Pergamonie. Zmagając się z prześladowaniami, zagrożeniem życia zdobywają doświadczenie i składają mocne świadectwo wiary. Pewnie też zadawali sobie pytanie, gdzie jest Bóg, któremu zaufaliśmy? Dlaczego pozwala na takie bezprawie? Lecz wbrew pozorom, Stwórca nie pozostał obojętnym na los tego zboru, przecież Jezus „ma miecz obosieczny” w swoich ustach i mieczem tym walczy o prawdę i sędzi tych, którzy tę prawdę odrzucają. Być może jest wielu męczenników, być może trudno im żyć wśród wrogów, ale to nie przeciwnicy Jezusa są górą, ale w ostatecznym wymiarze to Jezus i jego wierny lud zwycięży. „Miecz Słowa” na pewno pokona „tron szatana”.

Jezus docenia wierność na przykładzie Antypasa. Wierność aż do śmierci to powód do chluby i pewność zwycięstwa w Jezusie. Wierność nie jest naszą przyrodzoną cechą, jest cechą nabytą, wypływającą z budowania charakteru, musimy się jej uczyć i wypływa ona z naszych decyzji, czasami trudnych. W dzisiejszej przestrzeni społecznej tak bardzo brak wierności. Jakże wiele ślubowań małżeńskich kończy się po paru latach niewiernością, jak wiele obietnic polityków jest łamane po wygranych wyborach, takich przykładów na brak wierności można mnożyć. Jednak Bóg ceni wierność i do niej zachęca. W tym Bożym ujęciu wierność kosztuje, wymaga odwagi i zdecydowanej wiary. Antypas ją miał, pytanie jak głęboko my chcemy być wiernymi Bogu?

Jakże trudno jest utrzymać swoją wiarę na wysokim poziomie zaangażowania, lubimy przecież obniżyć „lody” w życiu. Utrzymanie, jakości w kierunku wzrostowym nie jest łatwe i proste. W dniu nawrócenia jest wielki entuzjazm i pragnienie oddania swojego czasu na służbę Bogu, po paru latach ta aktywność najczęściej jest odległą przeszłością, gdzieś te nasze porywy serca znikły a została rutyna wiary. Z zborze prowadzę księgę zborową i obserwuję od lat, jak wielu po entuzjastycznym początku traci pragnienie wiary i odchodzi gdzieś do świata. Antypas pozostał przy Jezusie aż do męczeńskiej śmierci i może być dla nas przykładem na wierność.

W sumie nic pewnego nie wiemy o tym człowieku, w historii pozostało jedynie jego imię i przynależność zborowa oraz informacja, że umarł za wiarę. Może był liderem tej społeczności a może zwykłym członkiem, ale jego heroizm i wierność Bogu przeszła do historii. Od czasu napisania Apokalipsy jest przykładem wiary dla kolejnych pokoleń. Antypas jest niewątpliwie zwycięzcą w Bogu, jest jednym z tych, którzy triumfalnie przeszli czas próby i znaleźli się przed tronem „Baranka jakby zabitego”.

Celem prześladowań jest osłabienie wspólnoty i zniechęcenie innych do niej. Jednak tu wspólnota uległa wzmocnieniu a fakt śmierci Antypasa ich nie osłabił. To nie zewnętrzne czynniki im zagrażają, ale wewnętrzne i o tym mówi do nich Jezus w następnym wersecie.

Nagana

Słowa „*mam ci nieco za złe*” to słowa delikatnego upomnienia i wskazania na procesy wewnętrzne zboru zagrażające jego integralności i wierności.

Balaam i Balak to dwie postacie ze Starego Testamentu. Balaam był królem pogańskiego państwa stojącego na drodze Narodu Wybranego do ziemi obiecanej, Balak był Bożym prorokiem (4Moj.22-24). Historia opowiedziana z ich udziałem jest barwna. Balak miał Boży zakaz prorokowania dla Balaama, gdyż Bóg stał po stronie Żydów. Jednak z powodów materialnych prorok decyduje się prorokować, choć zachowuje tutaj wierność przesłaniu Boga, to jednak łamie zakaz Boży udania się do króla. Skusiły go pieniądze, jakie mógł dostać od króla za swoje usługi. Stał się on synonimem nieposłusznego i niewiernego proroka.

Nowy Testament patrzy się na Balaama, jako na poganina, który chce uwodzić Izraelitów przeciwko Bogu. Wrogi Bogu król namawia wierny lud do odstępstwa i praktyk pogańskich. Tak to widzi ap. Piotr w swoim liście:

Opuściwszy drogę prostą, zbłądzili i wstąpili na drogę Balaama, syna Beora, który ukochał zapłatę za czyny nieprawę. 2Ptr.2,15

Apostoł Piotr dostrzega w postępowaniu Balaama grzech nieczystości i chciwości, gdy z wiary próbują odnieść korzyści materialne. Próbuje wymusić korzystne proroctwo w zamian za pieniądze (4Moj.22,2). Wielu we współczesnym Kościele wiarę traktuje jako dobre miejsce do robienia pieniędzy. Wielu jest przekonanych, że można Boga kupić wysoką ofiarą na zbożny cel.

Jezus ostrzega ten zbor przed konsekwencjami odejścia od wiary w kierunku błędu i grzechu. Uważa, że są oni uwiedzeni tak jak Balak i Balaam i namawiani do spożywania rzeczy ofiarowanych bałwanom. W początkowym okresie chrześcijaństwa, świat wkoło nich był totalnie pogański. Większość sprzedawanego mięsa miała pochodzenie liturgiczne. W ofierze bożkom składano część zwierzęcia i tę część palono na ołtarzu, reszta była sprzedawana wyznawcom bożka i poprzez spożywanie tego mięsa uczestniczyli oni w kulcie tego lub tamtego boga. Chrześcijanie nie składali ofiar ze zwierząt i stali przed dylematem, co jeść? Już apostoł Paweł w swoich listach (1Kor.8) poruszał ten temat, tu zaś pojawia się problem zborowników z Pergamonu wykazujących niewłaściwą postawę wobec spożywania tego mięsa – pośrednio przyłączając się do kultu pogańskich bogów, postępowali podobnie jak wymienieni wcześniej Balak i Balaam.

Być może niektórzy uwiedzeni błędem nauczania w tym Kościele poszli o krok dalej i brali udział w ucztach w pogańskich świątyniach, uważając, że nie ma bożków a więc ich uczestnictwo to nie bałwochwalstwo, ale próba oddziaływania ewangelizacyjnego na przyjaciół.

Dzisiaj nie ma już problemu z pogańskimi bożkami w Europie, choć na świecie to może być problemem. W naszych czasach i naszej rzeczywistości też jesteśmy kuszeni zawarciem kompromisu z ateistycznym i antychrześcijańskim środowiskiem, w jakim żyjemy. Musimy, jako wierzący ludzie stawiać sobie pytanie: Czy nam wierzącym wypada robić to lub tamto? Czy wypada być w tym lub tamtym miejscu? Szczególnie, gdy namawiani jesteśmy do uczestnictwa w czymś, co ma korzenie tkwiące w grzechu i propagowaniu grzesznych

zachowań. Radykalizm w tej dziedzinie może nas odizolować od życia społecznego a to stanowi wyzwanie.

Możemy zadać sobie kilka przykładowych pytań: Czy jako wierzący i odrodzony chrześcijanin mam prawo uczestniczyć w imprezie alkoholowej nawet wtedy, gdy nie piję? Czy mogę być świadkiem na uroczystości zaślubin rozwiedzionych, pomimo tego, że wierzę w nierozzerwalność małżeństwa?

Drugim zarzutem jest jest „*uprawianie nierządu*” – tu można dostrzec dwa aspekty.

- Nierzędem nazywano oddawanie czci pogańskim bożkom
- Nierzędem nazywano swobodne podejście do seksualności człowieka.

Oba problemy zagrażały młodemu Kościołowi. Często za rozwiązłością kryły się teorie gnostyckie, uważali oni, że człowiek duchowy nie musi się przejmować pożądliwościami ciała, gdyż życie duchowe jest ponad materią. Z tego też powodu wielu ulegało bez ograniczeń pokusom ciała. Jak wiemy z listów apostoelskich w młodym kościele zdarzały się przypadki rozwiązłości seksualnej i grzechów z tej dziedziny, na które zbory nie reagowały wystarczająco zdecydowanie. Ta pokusa jest aktualna do dzisiaj – wierzący ludzie coraz liberalniej podchodzą do seksualności.

Kolejnym grzechem Pergamończyków było trzymanie się nauki nikolaitów (patrz str.46) **Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.** Kolejny raz w tych listach oni się pojawiają. Przyjęcie błędnej nauki jest tutaj porównane do praktyki Balaka i Balaama. Dla Boga jest niezmiernie istotne, w co wierzymy i jak wierzymy. Czy nasza wiara trzyma się nauki apostoelskiej? Czy budowana jest na mocnych podstawach biblijnych? Liberalne poglądy teologiczne, błędne teorie w chrześcijaństwie nie są obojętne dla Boga, natomiast są wyzwaniem dla nas abyśmy umieli oddzielić pszenicę od kąkol. Spójrzmy na współczesny kościół i spróbujmy odważnie odrzucić z nauczania to wszystko, co nie jest Boże i biblijne a wtedy zachowamy czystość wiary, co z punktu widzenia Jezusa jest niezmiernie ważne.

Wezwanie do zmiany

Jezus widząc dobre i złe strony zboru w Pergamonie nie przekreśla ich, ale zwraca się do nich z propozycją upamiętania, czyli zmiany myślenia. Mają uświadomić sobie swój grzech i zrezygnować z jego praktykowania. Większym problemem od upadku jest brak upamiętania (1Jan.1,9).

Czasami nasz umysł przyjmie błędne założenia, one determinują myślenie oraz sprawiają, że gdzieś w świadomości kształtujemy błędny obraz rzeczywistości uważając to za dobre, prawdziwe i właściwe. Upamiętanie to przeoranie swojego umysłu w taki sposób, aby wrócił do prawdy ewangelicznej i dostrzegł błędy. Tego potrzebowali zborownicy Pergamonu, ale też i my potrzebujemy.

Zmiana myślenia jest kluczowym elementem eliminującym błędy postępowania. Błędne teorie mają to do siebie, że mają pozory słuszności i prawdy, oraz mniej lub bardziej wiarygodne dowody prawdziwości. Trudno jest dostrzec ich błędność. Trudno jest zrezygnować z czegoś, co uważamy za dobre i święte – np. kult Maryjny, czy liberalne teorie etyczne, czy pastorostwo kobiet. Zwolennicy każdego z wymienionych przykładów znajdują argumenty na poparcie swoich teorii, zaś skutecznie pomijają naukę Pisma Świętego dotycząca stanowiska przeciwnego. Pojawiają się wtedy argumenty typu „mądrzejsi ode mnie to głoszą to pewnie jest prawdą”, „mój Kościół tego naucza, więc gdzie pójde jak odrzucę tę błędną teorię”, wydaje się, że lepiej jest „Przymknąć oko” niż zmienić całe swoje życie, to drugie wymaga odwagi.

Nawet, gdy dostrzegamy zły kierunek swego myślenia, to bardzo trudno publicznie do tego się przyznać i przejść na drugą stronę. Z różnych powodów jest to trudne, ambicjonalnych, towarzyskich, społecznych a nawet zawodowych. Jest to jednak konieczne, aby wrócić do prawdy i doświadczyć zmiany w rytm Bożych oczekiwań.

Bez upamiętania nie ma nawrócenia i nie ma powrotu do prawdy. To jest wyzwanie dla każdego wierzącego człowieka, niewielu wychodzi zwycięsko z trwania przy błędnych naukach.

Jezus będzie walczył z grzesznikami mieczem ust swoich – tak zapowiada Pergamończykom. W liście do Ef.6,17 mieczem Ducha nazwane jest Słowo Boże. To właśnie Słowo Boże jest najlepszym argumentem w szukaniu prawdy. Jezus zachęca do konfrontacji naszych wierzeń z nauką Pisma Świętego. Nie jest to proces łatwy, gdyż nasz umysł bywa ocenowany, czyli czytamy A a rozum i doświadczenie podpowiada należy rozumieć B (tak na marginesie niektóre wydania Biblii mają tego rodzaju odnośniki, aby ukryć prawdę przed czytelnikiem). Czasami to nasze wewnętrzne ocenowanie jest tak głębokie, że nie pozwala nam przebić się do prawdy. Pewnie podobne procesy dotknęły zborowników w Pergamonie, dlatego Bóg ich upomina i zapowiada sąd, czyli użycie miecza, aby oddzielić prawdę od fałszu, gdy oni sami nie uporządkują swoich spraw.

Błogosławieństwo dla zwycięzcy

Każdy z listów kończy się błogosławieństwem dla zwycięzcy, warto ponownie zwrócić uwagę, że list dotyczy całych zborów, zaś zwycięzcy to zawsze jednostki.

Zwycięzca otrzyma

- Nieco manny ukrytej
- Otrzyma kamyk biały
- Otrzyma tajemne imię

Manna jest obrazem Słowa Boga – to ono jest pokarmem wierzących. Jezus siebie nazywa Chlebem żywym (Jan.6). Zwycięzca będzie wypełniony Jezusem, będzie przebywał w Nim i z Nim. Poprzez karmienie się Słowem Boga zwycięzca zbliży się do majestatu Bożego tak blisko jak to tylko możliwe. W wieczności zwycięzcy zostaną zaproszenie do stołu przy wielkiej Bożej uczcie.

Kamyk biały z wypisanym imieniem, w dosłownym tłumaczeniu kamyk ten do wypolerowana gałka. Ten kamyk jest biały i czysty, święty gdyż biel jest obrazem świętości. Imię wypisane na tym kamieniu obrazuje trwałość i niewzruszoność zbawienia, kamień jest trwały i wydaje się najtrwalszym elementem otaczającego nas świata.

W starożytnym świecie niektórzy sędziowie wydawali wyroki przy użyciu kamieni, biały oznaczał niewinność, czarny skazanie. Zwycięzca jest osądzony białym kamieniem, jest niewinny, czysty i zbawiony na wieki.

Być może tutaj Jan nawiązuje do zwyczaju noszenia przez pogan amuletów kamiennych z wypisanym imieniem bożka. Zwycięzca w Bogu też otrzyma taki kamień z wypisanym imieniem – alegorycznie określającym bezpieczeństwo w Bogu.

Zwycięzca otrzyma tajemne imię, w czasach starożytności a prawdę mówiąc i dzisiaj też się to zdarza, że ktoś, kto przystępował do jakiejś organizacji otrzymywał szczególne imię, pseudonim, który był znany jedynie jemu i szefowi. To nowe imię nadawało status i gwarantowało bezpieczeństwo. W Starym i Nowym Testamencie, gdy Bóg zmienia imię to nadaje nowe zadania i nowy status człowieka. Dlatego Abram zmienił się w Abrahama,

dlatego Szymon został Piotrem. Jezus obiecuje tutaj zwycięzcom nowy status i nową osobowość. Zwycięzcy będą trwać przy Bogu w doskonałości na wieki.

Podsumowując treści przesłane do zboru w Pergamonie warto zauważyć, że charakteryzował się on, wiernością pomimo niesprzyjających warunków rozwoju, był zahartowany w trwaniu przy Bogu pomimo niesprzyjających warunków zewnętrznych. Tu jest zachęta dla nas, aby i nasze zbory trwały przy prawdzie, walczyły o czystość wiary i moc w niesprzyjających okolicznościach, w jakich żyjemy i funkcjonujemy.

Grzechem tego zboru było uleganie pokusie modyfikowania Słowa Bożego w rytm trendów świeckich. Łatwo jest ulec takim pokusom, Bóg nas przed tym ostrzega.

Zwycięzcy to ci, którzy pokonają zagrożenia i wytrwają przy Słowie Bożym. Zwycięzcy to ci, którzy budują swoją wiarę na Słowie Bożym. Zadajmy sobie pytanie: Czy należę do grona zwycięzców? A jeśli nie to może muszę coś zmienić w swojej wierze?